



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

ISSN 1508-5910

Nr 1 (53)

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie

Styczeń 2003

W numerze

Wspomnienie o śp. ks. Z. Trybowski	2
A czy znacie	3
Spotkanie w przedszkolu	5
Trudne pytania	6
Fordońscy wikariusze	7
Informacje parafialne	10
Historia remontów	11

Z Bożą Rodzicielką w Nowy Rok

Czcimy i kochamy Maryję, ponieważ zrodziła Jednorodzonego Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Nie dziwimy się zatem, że na progu Nowego Roku obchodzimy Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi i właśnie z Imieniem Maryi na ustach wchodzimy w Nowy Rok.

Bóg postanowił w swoich odwiecznych planach, by nie tylko nasze życie doczesne, ale i życie nadprzyrodzone miało charakter macierzyński. Dlatego od wieków wybrał Maryję na Matkę swego Syna. Potrzebna była Maryja, by Chrystus mógł się stać jednym z nas, by mógł mieć naszą ludzką naturę.

Maryja oddała się całkowicie do dyspozycji Boga i towarzyszyła Chrystusowi od chwili Jego narodzenia aż do momentu, w którym umarł na krzyżu.

Bóg chciał, aby Maryja była nie tylko Matką Jego Syna, ale również naszą Matką. Pan Jezus nadał Jej ten szlachetny tytuł Matki wszystkich ludzi umierając na krzyżu. Powiedział: „Niewiasto, oto syn Twój. Następnie rzekł do ucznia: Oto Matka Twoja” (J 19, 26-27). Od tej pory mamy Matkę, która oręduje za nami u Boga. Tak jak powiedział biskup Bossuet: „Jest Matką Boga, może więc wszystko otrzymać. Jest naszą

Madonna Benois. Leonardo da Vinci.



Matką, może nam więc wszystko wyprosić”.

W tym Nowym Roku oddajmy się w opiekę Bożej Rodzicielki Maryi, naszej Matki. Tak, jak była ona obecna w życiu Chrystusa, tak jest również obecna w naszym życiu.

Odnówmy zatem nasze nabożeństwo do Maryi. Odmawiajmy jak najczęściej modlitwę „Zdrowaś Maryjo”, „Anioł Pański” oraz różaniec. Gromadźmy się licznie w środy na nowennie do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Niech Boża Rodzicielka towarzyszy nam przez cały rok.

Ks. R.B.

Bydgoszcz pożegnała ks. prałata Zygmunta Trybowskiego

Kapłan poświęcony Bogu

25 grudnia ubiegłego roku, doświadczony ciężką chorobą, zmarł ks. prałat Zygmunt Trybowski, proboszcz bydgoskiej parafii pw. Matki Bożej Królowej Męczenników. Archidiecezja gnieźnieńska zawdzięcza mu wybudowanie świątyni, będącej znakiem pamięci o wszystkich pomordowanych w bydgoskiej Dolinie Śmierci podczas okupacji hitlerowskiej.

Uroczystościom pogrzebowym, które odbyły się 31 grudnia w fordońskim kościele, przewodniczył abp Henryk Muszyński. „Jest to pożegnanie jednego z naszych współbraci, którego dziełem jest cała parafia Matki Bożej Królowej Męczenników w sensie widzialnym, a także w sensie duchowym. Człowieka, który był bezgranicznie oddany Kościołowi i wiernym. Znałem go przeszło 50 lat. Był człowiekiem bardzo pokornym, ale jednocześnie wielkim - przed Bogiem, w tym wymiarze niewidzialnym, oraz przed ludźmi - przez swojego ducha” - wspomina. Podobnie o zmarłym wyrażają się inni współpracujący z nim duchowni:



- Był człowiekiem z mojego roku - mówi bp Jan Szłaga, ordynariusz diecezji pelplińskiej - Chciał być zwyczajny i taki był. Jednocześnie wiedział, że ma do spełnienia zadania wielkie. Poza tym wyróżniał się codzienną troską duszpasterską, która wyrażała się w pracy z młodzieżą i sprawowaniu sakra-

mentu - zwłaszcza w cierpliwym spowiadaniu.

Znałem go od święceń, zwłaszcza od czasu jego pobytu w Chełmży i w Siemoniu. Byłem wtedy proboszczem w Fordonie, w parafii pw. św. Mikołaja - stąd nasze częste kontakty. W lipcu 1983 r. pojechaliśmy na plac przyszłej budowy, gdzie rosło jeszcze żyto. „Skoro tu będzie wielkie budowanie, musimy się pomodlić - od tego zaczął przyszły proboszcz - wspomina ks. Stanisław Grunt.

- To była postać, która fascynowała. Był jednym z najwspanialszych kapłanów bydgoskich. Może przez taką zwyczajną, ludzką dobroć. Zmarł w Boże Narodzenie, ale to tak, jakby narodził się dla nieba - opisuje postać ks. Trybowskiego o. Grzegorz Kosielski, prowincjał Zgromadzenia Ducha Świętego w Bydgoszczy.

Księdza Zygmunta Trybowskiego żegnali duchowni z całej Polski oraz tłumy wiernych, które otoczyły świątynię w modlitewnym skupieniu.



Ks. Zygmunt Trybowski urodził się 1 stycznia 1937 r. w Luzinie. 2 czerwca 1963 r. w Pelplinie, z rąk bp. Kazimierza Kowalskiego, przyjął święcenia kapłańskie. Pracował na parafiach w Goręcznie, Lutowie, Chełmży i w Siemoniu, gdzie na przestrzeni półtora roku w dobie komunistycznych represji postawił nowy kościół. Gdy budowa została ukończona, został proboszczem nowej parafii pw. Matki Bożej Królowej Męczenników. Był ojcem jednej z największych wspólnot parafial-

nych w Bydgoszczy, otwartym na każde potrzeby wiernych. Podczas jego pracy duszpasterskiej powstało ponad 30 różnych grup świeckich. Do końca życia był zaangażowany w dalszą rozbudowę obiektów parafialnych (Kalwarii Bydgoskiej - Golgoty XX wieku, Domu Jubileuszowego i nowej parafii pw. Ośmiu Błogosławieństw na osiedlu Eskulapa). Bliscy Jego sercu byli wychowankowie Ośrodka Szkolno - Wychowawczego dla Dzieci i Młodzieży Słabo Słyszącej w Fordonie. Marzeniem ks. Z. Trybowskiego był Dom dla Dzieci Szczególnej Troski - jego budowę chciał podjąć w pobliżu nowej parafii na osiedlu Eskulapa. Nie zrealizowane marzenie pozostawił jako testament duchowy dla swoich młodych następców. Odszedł kapłan poświęcony Bogu i ludziom - pozostało puste miejsce przy Pańskim Stole.

*Tekst i zdjęcie:
Katarzyna Mamys
Przewodnik Katolicki nr 2/2003*

A czy znacie... ?

Naszym dzisiejszym rozmówcą jest ks. Wojciech Ciesielski, kapłan wywodzący się z naszej parafii, który przygotowuje się do wyjazdu na misje do Zambii.

Proszę powiedzieć, kiedy Ksiądz poczuł, że Księdza powołaniem jest życie kapłańskie?

Ks. Wojtek - To jest najtrudniejsze pytanie. Człowiek nigdy nie wie, kiedy naprawdę to się zaczyna. Przez 13 lat byłem ministrantem w tej parafii. Skończyłem szkołę, trochę pracowałem. Cały czas myślałem, aby iść do seminarium. I tak w 1989 r. wstąpiłem do seminarium w Pelplinie, w 1995 r. otrzymałem święcenia kapłańskie, a 5 czerwca tegoż roku w kościele pw. św. Mikołaja odprawiłem swoją Mszę św. Prymicyjną. Początek powołania zawsze jest pewną tajemnicą, bo to jest wezwanie Pana Boga skierowane do człowieka. Czasami człowiek nawet nie orientuje się, że tak jest, a jednak gdzieś tam w jego umyśle coś się rodzi i tę drogę się wybiera. Sam nie wiem, kiedy był początek tej myśli, ona zawsze wracała: gdy służyłem przy ołtarzu lub w czasie modlitwy. A jak to się rodziło i kształtowało to tylko sam Pan Bóg wie.

Jak wspomina Ksiądz lata spędzone w seminarium?

Ks. Wojtek - Bardzo dobrze - to byłaby najkrótsza odpowiedź. Kiedy się jest w seminarium to człowiek chciałby je jak najszybciej skończyć, ale później, z perspektywy czasu, widzi, że te lata były bardzo potrzebne, że one wpłynęły na osobowość, duchowość i intelekt przyszłego kapłana. Tam doświadcza się życia wspólnotowego, czasami trzeba sobie nawzajem pomagać: i w tym wymiarze fizycznym, i tym intelektualnym, i tym duchowym. To jest wielka wartość. Zresztą ta modlitwa powinna trwać zawsze. Gdy odchodziliśmy z seminarium obiecaliśmy sobie, że raz w miesiącu jeden z nas odprawi Mszę św. za kolegów z naszego roku. Raz do roku spotykamy się także na spotkaniach kursowych. Wymieniamy swoje doświadczenia i uwagi. Dzięki temu jesteśmy ze sobą bardzo blisko. Razem przeżywamy trudy i radości.

A jak wspomina Ksiądz swoją pierwszą parafię?

Ks. Wojtek - To była miejscowość,

która nazywa się Kartuzy. Parafia wyjątkowa, Kartuzaki - zakon bardzo rygorystyczny i trudny. Kościół też bardzo ciekawy, a parafia tym bardziej. Kościół w którym pracowałem nazywany był „trumną”, ponieważ jego dach był w kształcie wieka od trumny, co miało przypominać wiernym, że każdy człowiek umrze, a jego życie jest kroczeniem ku śmierci i życiu wiecznemu. Parafia była duża, ok. 12 tys. wiernych. Pracując tam uczyłem w gimnazjum, szkole średniej, trochę w szkole podstawowej, później w Zespole Szkół Zawodowych. Bardzo miło wspominać ten czas. Z wielką przyjemnością zawsze do tego miejsca wracam i nie tracę kontaktu z parafią. Potem przez rok pracowałem w Szkole Katolickiej w Świeciu nad Wisłą. Ponieważ byłem dyrektorem tej szkoły, miałem pewne obowiązki związane z jej prowadzeniem i organizowaniem tam życia. Była to mała, biedna szkoła, więc nie było to takie łatwe, ale również miło tamten czas wspominać. W tym roku w szkole tej odbył się pierwszy egzamin dojrzałości. Cieszę się, że ci, którzy go zdawali wypadli bardzo dobrze. Myślę, że jakiś owoc mojej pracy tam pozostał. Potem rok pracowałem w Starogardzie Gdańskim, w parafii farnej pw. św. Mateusza. Była to inna praca, inni ludzie, inna też była młodzież w ogólniaku.

Teraz Ksiądz przygotowuje się do wyjazdu na misje.

Ks. Wojtek - W czasie wakacji miałem okazję być w Afryce. Wracając stamtąd, nie myślałem, że tam jeszcze wrócę. Miałem propozycję, żeby tam zostać, bo wiadomo, że księży tam brakuje. Są wolne parafie, do których ksiądz nie dociera. Każdy kapłan, który chciałby tam pracować jest mile widziany. Na te zachęty i propozycje nie miałem ochoty odpowiadać pozytywnie. Jednak gdy wróci-



łem, ta myśl zaczęła gdzieś chodzić po głowie. Zastanawiałem się nad tym i myślałem: „Czekać jeszcze rok to za długo, człowiek coraz starszy, i coraz trudniej wyjechać”. Wiadomo, że inny klimat, inna kultura, trzeba się do tego przystosować. W końcu jednak zwróciłem się z prośbą do ks. Biskupa o zgodę na wyjazd na misje. Odpowiedź była pozytywna. Od 2 września jestem w Warszawie, tam przygotowuję się wraz z innymi 30 osobami do wyjazdu. Są to siostry zakonne, księża, jeden brat zakonny i jedna kobieta świecka. Na to przygotowanie składa się formacja intelektualna, duchowa i przede wszystkim poznanie języka, który będzie w misjach bardzo potrzebny. Ja uczę się języka angielskiego, ponieważ jest to język oficjalny w Zambii, czyli tam

(Ciąg dalszy na stronie 4)



(Ciąg dalszy ze strony 3)

gdzie jadę. W niektórych krajach trzeba nauczyć się jeszcze języka lokalnego, w moim przypadku jest to cinangia lub mbemba. Podczas tych przygotowań poznajemy różne zagadnienia związane z misjami, trochę kulturę tych państw. Ważną rzeczą jest medycyna tropikalna. Uczymy się, jak postępować w różnych przypadkach, np. choroby tropikalne, ukąszenia węży.

Jak długo będzie Ksiądz pracował w Zambii?

Ks. Wojtek - Jest to bardzo trudne do przewidzenia. Po pierwsze nie wiadomo jak będzie ze zdrowiem. Po drugie: czasami człowiek czuje się tam zmęczony psychicznie. To jest bardzo trudne przeżycie takiego szoku kulturowego. Trzeba po prostu zacząć inaczej myśleć, starać się zrozumieć tych ludzi, którzy myślą inaczej niż Europejczycy. My, np. tutaj, mamy jakieś plany na przyszłość, w Afryce ludzie żyją z dnia na dzień. Będąc tam, trzeba tych ludzi zrozumieć, idąc oczywiście z Ewangelią. Bo Ewangelia jest pierwszą wartością. Ona nie jest związana tylko z Polską, Europą, jest dla każdego człowieka i każdy człowiek może te treści przyjąć, oczywiście nie negując jego kultury, życia, wartości duchowych czy wpływających z poprzednich pokoleń. Wyjeżdżając na misje, podpisuje się kontrakt na 6 lat, co 3 lata udzielany jest urlop. Ale są tacy księża, którzy są tam już 30 lat, są tacy, którzy zostają do końca życia.

Jakie odczucia towarzyszą Księdzu, kiedy Ksiądz myśli o tym wyjeździe?

Ks. Wojtek - Obawy są zawsze. Ale gdy człowiek przebywa w tym Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie, czyli tam, gdzie się przygotowujemy, gdy spotyka się z tymi ludźmi, którzy już na misjach pracują, to jest wtedy takie pragnienie, żeby jak najszybciej tam pojechać. Ale jednocześnie trzeba być świadomym tego, że kiedy się przyjedzie do tego kraju, to od razu nie da się pracować, bo nie zna się np. dobrze języka. Niemniej takie pragnienie jest, bo ci, którzy przyjeżdżają i opowiadają o swoim życiu na misjach, są tym życiem zafascynowani. To też pobudza i daje radość, że człowiek też tam pojedzie.

*Dziękuję za rozmowę
Gawel*

Noc grozy - noc bólu

Dzień był urokliwy, w promieniach słońca śnieg błyszczał jak diamenty, mróz szczyłał policzki nielicznym przechodniom. Nie było radości jaka zwykle panowała w ostatnim dniu roku. Tak 31 grudnia 1939 roku kończącego ten rok grozy i bólu. W domach panowało przygnębienie, tęsknota i niezagojone rany. Mieszkańcy Fordonu mieli jeszcze przed oczyma wielu ze swoich najbliższych, znajomych, którzy w okrutny sposób zginęli. Hitlerowcy rozpoczęli swój krwawy terror. Nie przypuszczano, aby cokolwiek zakłóciło ciszę wieczoru.

Mieszkańcy nie mogli iść do kościoła, bo był zamknięty, proboszcza i wikariuszy nie było - zginęli. Od 2 października nie odprawiało się żadnych nabożeństw.

Groźna, niepokojąca cisza. Nagle, dźwięk dzwonów rozbudził śpiących, zwabił do okien czuwających, co się stało? Północ!

Środkiem ulicy posuwał się makabryczny kondukt. Na czele szedł, zataczając się, pijany szef fordońskich SS-manów Gassmann ubrany w szaty liturgiczne, za nim pozostała banda. Nieśli sztandary, chorągwie i latarnie procesyjne, śpiewając wulgarnie piosenki, śmieli się i kpili. Zdrętwieli mieszkańcy wyglądający ukradkiem przez okna, zobaczyli, że niosą głowę figury Chrystusa z pomnika, który tak niedawno, uroczystie został poświęcony. Łzy same płynęły z oczu, nie można było rzec - to nic, to oczy same się pocą.

Sytuację, jaka panowała w tym czasie w Fordonie najlepiej zilustruje wypowiedź ks. Alfonsa Sylki, od 1 lutego 1940 roku administratora tej znieważonej parafii.

(...) Jeżeli chodzi o Fordon,

przybyłem tu 1.02.1940 r. z Koronowa. Plebania służyła wtedy, po zamordowaniu księży, miejscowym hersztem SS i SA (Gassmann, Hauser, Ehrlichmann i in.) jako miejsce pohulanki. Podzieliwszy się zdobytym, urządzili oni tu ochronkę hitlerowską, odstąpiwszy mi w drodze łaski mieszkanko na strychu z wejściem z podwórza. Zachowanie się ochraniarek hitlerowskich w pobliżu kościoła (plażowanie, przyjmowanie różnych indywiduów) gorszyło ludzi idących do kościoła. Kościół bez szyb, ławki pełne śniegu i kratki pozbawione obrusów, na ambonie głowa z pomnika Serca Jezusowego, przyniesiona w noc Sylwestrową przez pijanych Niemców miejscowych, ubranych w szaty kościelne, wśród bicia w dzwony. Niesiono przy tym również latarnie procesyjne i chorągwie. Pewnego poranka na placu przed kościołem leżały szczątki wszystkich krzyży przydrożnych z okolicy. Parafianie twierdzą, że z tych, którzy ścinałi krzyże już w czasie okupacji nikt nie żył więcej.

Herszt SS-manów Gassmann zakazał mi odprawiać nabożeństwo w dni powszednie, w niedziele nie dłużej niż jedną godzinę. Zakazano również bić w dzwony. Odprawiałem nabożeństwa potajemnie, aż do czasu przybycia nowego burmistrza. (...)

Niedawno minęła 60-ta rocznica napaści hitlerowskiej na Polskę. 60 rocznica wypadków, które miały miejsce na rynku w Fordonie i w Dolinie Śmierci.

Postaramy się przybliżyć młodemu, przypomnieć starszym chwile grozy i rozpacz. Wszystkim, aby pamiętali co może uczynić z człowieka nienawiść, bo przebaczyć to nie znaczy zapomnieć.

Krystyna Żydowicz

To spotkanie w Przedszkolu nr 57 stanie się tradycją.

Grudzień to czas oczekiwania na tę wyjątkową noc, kiedy to niebo schyla się ku strudzonej ziemi, a ludzie wyciągają ku sobie przyjazne dłonie. To czas oczekiwania na narodziny Bożej Dzieciny w zwykłej, lichej szopie i w każdym ludzkim sercu.

Tym oczekiwaniem wypełnione były także serca przedszkolaków z Przedszkola nr 57, które od 20 lat mieści się przy ul. Pielęgniarskiej 17A, z filią w Domu Katechetycznym, należącym do Parafii pw. św. Mikołaja.

Dyrektorem naszego Przedszkola od września 2002 r. jest pani mgr Lidia Pniewska. To Ona dba o miłą atmosferę w naszej placówce. Maluchy czują się tutaj jak we własnym domu i z przyjemnością spędzają czas w przedszkolnych murach. Przedszkole liczy 135 dzieci. Jest jeden oddział dzieci najmłodszych 3 i 4 letnich, jeden dzieci 5 i 6 letnich oraz aż cztery oddziały dzieci 6 letnich, które mają zajęcia w Domu Katechetycznym.

Po raz pierwszy czas Świąt Bożego Narodzenia stał się dla dzieci i personelu przedszkola doskonałą okazją by zaprosić na uroczystość wigilijną wielu zacnych gości, którym bliskie sercu jest dobro dzieci. W związku z tym wydarzeniem dni grudniowe wypełnione były wyteżoną pracą, w którą zaangażowały się nie tylko nasze kochane dzieciaki, ale też ich rodzice i cały personel przedszkola.



Dnia 16.12.2002 r. o godz. 10:00, korzystając z gościnności pani Janiny Kozieł kierowniczki Klubu „Za Miedzą”, z bijącymi

sercami czekaliśmy na naszych gości. Zaproszenie przyjęli: ks. Roman Buliński - proboszcz parafii św. Mikołaja, ks. Przemysław Książek - proboszcz parafii św. Jana Apostoła i Ewangelisty, p. Piotr Wendel - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 4, p. Małgorzata Stachowicz - katecheta, p. Alicja Bejtka - logopeda, p. Alicja Kasprzak - pielęgniarka współpracująca od lat z przedszkolem, p. Janusz Zwierzycki - kierownik Administracji Osiedla „Nad Wisłą” oraz przedstawiciele Rady Rodziców.

Pani dyrektor powitała wszystkich miłych gości i kolejne grupy zaprezentowały swój program artystyczny tematycznie związany z grudniem, Mikołajem, prezentami, choinką i oczywiście radosnym uśmiechem. W zimowy

nastroj wprowadziły nas dzieci z gr. I, czyli maluszki. Dając wszystko ze swoich malutkich serduшек, zaśpiewały piosenkę o zimie i powiedziały o niej wiersz. Dziewczynki z gr. II

doskonale wiedziały, że zima z Mikołajem jest pachnącym, ciepłym majem i ślicznie o tym zaśpiewały. Dzieci z gr. V i VI pokazały nam aniołki, które w niebie robiły świąteczne porządki. A dzieci z gr. III i IV bardzo lubią śpiewać kolędy i pastorałki, takie jak „Już blisko kolęda”, „Pierwsza gwiazdka” czy „Zostań Jezu”.



Na zakończenie programu dzieci z gr. II - jak tradycja Świąt Bożego Narodzenia każe - przedstawiły „Jasełka”, w których wcieliły się w postaci z Pisma Świętego. Była Święta Rodzina z małym Jezusem w żłóbku na sianie, byli pasterze oraz prześliczne anioły. Dla przedszkolaków była to okazja, by od najmłodszych lat rozwijać swoją wrażliwość na sprawy wiary w kontekście Świąt Bożego Narodzenia. Najsympatyczniejszym momentem całej uroczystości było obdarowanie prezentami - wszyscy goście z rąk „maluchów” otrzymali czapeczki św. Mikołaja. Goście nagrodzili małych artystów gromkimi oklaskami. Kończąc nasze wigilijne spotkanie - by tradycji stało się zadość - przełamaliśmy się białym opłatkiem, życząc sobie wszelkiego dobra na czas Świąt i Bożego błogosławieństwa na cały rok, wierząc, że spotkamy się ponownie.

Korzystając z okazji, dzieci i pracownicy Przedszkola nr 57 życzą wszystkim Czytelnikom i Mieszkańcom Fordonu, aby Nowy Rok był czasem nadziei, miłości i uśmiechniętej wiary w lepsze jutro.

Elżbieta Biłyk
nauczycielka z Przedszkola nr 57

170 uśmiechów za miedzą

21 grudnia ubiegłego roku Akcja Katolicka zorganizowała w Klubie „Za Miedzą” (już po raz piąty) gwiazdkę dla 170 dzieci. W czasie tego spotkania teatrzyk parafialny „Iskierka” wystąpił z Jasełkami. Młodzi aktorzy swoim przedstawieniem przenieśli wszystkich obecnych myślą i sercem do Betlejem – miejsca narodzin Chrystusa. Udzielił się wszystkim nastrój betlejemskiej nocy i cudu narodzin Dziecięcia.

Dzieci śpiewały kolędy, dzieliły się opłatkiem z ks. proboszczem, swymi rodzicami i rodzeństwem.

Uroczystości przewodził zespół „STARSKY MUSIC” p. Jacka Staszaka, który to nie tylko świetnie przygrywał dzieciom, ale również sprowadził z dalekiej Laponii św. Mikołaja. Trzeba przyznać, że św. Mikołaj strasznie się napracował i napocił, ponieważ rozdał aż 170 paczek ze słodyczami i zabawkami. Nie lada to wyczyn. Radosne i uśmiechnięte buzie dzieci wynagrodziły mu ten trud.

W czasie gwiazdki były zorganizowane konkursy i zabawy, w których dzieci zdobywały ciekawe nagrody.

Kochani, aż 170 dzieci otrzymało paczki świąteczne. Dla niektórych były to jedyne paczki i prezenty, które otrzymały tego roku pod choinkę.

Zorganizowanie tej gwiazdki było możliwe dzięki ludziom, którzy składali ofiary do skarboxi św. Antoniego oraz przynosili słodycze i zabawki do kosza przy figurze św. Antoniego.

Wielki wkład w zorganizowanie tej gwiazdki mieli ludzie z Akcji Katolickiej. Dzięki ich ogromnej determinacji, zaangażowaniu i poświęceniu swego wolnego czasu, można było tego dzieła dokonać.

Bardzo serdecznie dziękujemy sponsorom, którzy również i tym razem nas nie zawiedli. Dziękujemy za dary wszystkim tym, którzy odpowiedzieli na nasz apel: „Podaruj dzieciom gwiazdkę”.

*Akcja Katolicka składa serdecznie
Bóg zapłać.
emka*

Trudne pytania

Czy prawo kanoniczne dopuszcza możliwość, by obowiązki rodziców chrzestnych pełniły dwie kobiety?

Wypada najpierw powiedzieć kim jest chrzestny, tzn. jakie są jego zadania wobec osoby przyjmującej sakrament Chrztu świętego. „Ma on dorosłemu towarzyszyć w chrześcijańskim wtajemniczeniu, a dziecko wraz z rodzicami przedstawiać do chrztu oraz pomagać, żeby ochrzczony prowadził życie chrześcijańskie odpowiadające przyjętemu sakramentowi i wypełniał wiernie związane z nim obowiązki” (kan. 872 KPK). Powiedziane zostało bardzo ogólnie o obowiązku troski o rozwój wiary, nadziei i miłości osoby ochrzczonej. Nie da się spełnić tej troski, o ile sam chrzestny nie żyje w przyjaźni z Chrystusem. Może to czynić ten, kto stara się żyć Ewangelią i dawać jej świadectwo.

W zakresie płci osób chrzestnych prawo kanoniczne jest znacznie bardziej precyzyjne; w kan. 873 zostało powiedziane: „Należy wybrać jednego tylko chrzestnego lub chrzestną, albo dwoje chrzestnych”. Słowo „dwoje” zastąpiło łacińskie *unus et una* – „jeden i jedna”. Zatem prawo nie przewiduje dwu matek chrzestnych. Wydaje się, że odpowiada to naturalnej strukturze rodziny, gdy ojcu dziecka towarzyszy w procesie wychowania chrześcijańskiego ojciec chrzestny, a matce matka chrzestna.

Ks. M. Czapla

Wtajemniczenie w Mszę świętą

Chwała Boża

O. Tomasz Kwiecień OP

W niedzielę lub w święto po akcie pokuty następuje Gloria – hymn zaczynający się od słów „Chwała na wysokości Bogu”. Jest to tekst bardzo stary. Podobne jemu formuły znane były w obrębie tradycji greckiej już w IV i V wieku i używane były w liturgicznej modlitwie porannej. W Rzymie w początkach VI wieku zaczęto używać go podczas Eucharystii. Jak wskazuje jego pierwszy werset, wzięty z Ewangelii: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”, wykonywano go początkowo na Boże Narodzenie, potem podczas innych Mszy, ale zawsze celebrowanych przez biskupa. Stał się jednak tak popularny, że już w VIII wieku śpiewano go we wszystkie święta, niezależnie od tego, czy celebrans był biskupem czy prostym księdzem.

Ten hymn w swej głównej części jest wypowiedaniem różnymi słowami tego samego uwielbienia: „chwalimy Cię, błogosławimy Cię, wysławiamy Cię, dzięki Ci składamy”. W trzeźwej i powściągliwej liturgii rzymskiej jest to jeden z nielicznych tak emocjonalnych tekstów. Modlący się nim człowiek jest jak zakochany, który próbuje oddać swoją miłość poprzez różne słowa i nie znajduje właściwego. Ostatecznie bowiem powodem uwielbienia i dziękczynienia nie jest żadne konkretne dobrodziejstwo, ocalenie ani poczucie wewnętrznego spokoju – nic, co Bóg mógłby dla mnie zdziałać. „Dzięki Ci składamy”. Dlaczego? „Bo wielka jest chwała Twoja”. Dziękujemy Bogu za to, że jest Bogiem! Hymn jest czystym uwielbieniem, pozostawiającym na boku wszystkie Boże dobrodziejstwa. Bowiem wszystkie one błędą przy tym, że On po prostu JEST Bogiem, Świętym, Najwyższym, Panem; Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Modlitwa ta stawia nam bardzo wysokie wymagania duchowe: domaga się czystej miłości, pozbawionej egocentrycznej rany, nadmiernej troski o siebie samego. Chodzi bowiem o miłość, którą jedna ze świętych wyraziła słowami modlitwy: „nawet gdybyś mnie posłał do piekła, i tam bym Cię wysławiała”.

(Ciąg dalszy na stronie 7)

(Ciąg dalszy ze strony 6)

Obrzędy wstępne kończy modlitwa zwana kolekta. Wiemy, że taka forma modlitwy była znana w Rzymie w V wieku, ale może być wcześniejsza, związana bezpośrednio z okresem IV wieku, kiedy Kościół rzymski przechodził z liturgii w języku greckim na łacinę. Jest to jedna z najbardziej charakterystycznych form modlitewnych dla liturgicznej tradycji rzymskiej. Samą nazwę otrzymała zaś we Francji, około VIII wieku. Łacińskie słowo „collecta” pochodzi od „colligo”, zbierać. Co zbiera ta modlitwa? Dowiemy się, gdy przyjrzymy się jej strukturze.

Przede wszystkim kolekta to nie tylko tekst, formuła, ale cały rytuał. Rozpoczyna się on od wezwania celebransa: „Módlmy się”. Zgromadzenie modli się w milczeniu. Takie jednoczesne, milczące zanoszenie Bogu prośb i uwielbień potrzebuje czasu. To milczenie ma „wybrzmieć”. Szkoda, że wielu celebransów go nie zachowuje. To nie ma być pauza na oddech, ale trwająca chwila milczącej modlitwy, w której Kościół zebrany na liturgii doświadczyć może jedności modlitwy w różnorodności intencji. Po tej chwili dopiero celebrans zbiera wszystkie indywidualne prośby, dziękczynienia i uwielbienia w jedną głośną modlitwę. Taki szczególnie charakter kolekty nie jest bynajmniej wymysłem współczesnych liturgistów. Rolę zebrania w jedno modlitw kolekta spełniała co najmniej od X wieku.

Uczestnictwo w tej modlitwie ułatwić może znajomość struktury charakterystycznej dla tego rodzaju literackiego. Rozpoczyna się od wezwania. Może być proste: „Boże”, albo bardziej rozbudowane, np. „Wszchemogący, wieczny Boże”. Potem następuje nawiązanie do jakiegoś dobrodziejstwa, do Bożego działania w historii zbawienia (uwaga, to może oznaczać także Boże działanie we współczesności: nasze dzieje to też historia zbawienia), które w liturgii nazywa się z grecka anamnezą. Wspomnienie to poprzedza prośbę, która też ma swoją „fachową” nazwę – epikleza. W końcu następuje zakończenie modlitwy, odnoszące się do Trójcy Świętej, zwane doksologią. Najlepiej prześledzić to na przykładzie jednej z kolekt okresu zwykłego: „Boże [wezwanie], twoja opatrzność nigdy się nie myli w swoich zrzędzeniach [anamneza], pokornie Cię błą-

gamy, abyś oddalił od nas wszystko, co nam szkodzi i udzielił wszystkiego, co służy naszemu dobru [epikleza]. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków [doksologia]”.

Warto zwrócić jeszcze uwagę na relację wezwania i zakończenia – doksologii. Poza nielicznymi wypadkami kolekta zwraca się do Ojca, przez Chrystusa, w Duchu Świętym. Odzwierciedla to prawdę o tym, kim jest Bóg: Ojcem, Synem i Duchem. Pokazuje nam również działanie Trójcy w dziele zbawienia. Wszystko bowiem pochodzi od Ojca, dane jest nam przez Syna – jedynego Pośrednika pomiędzy Bogiem a ludźmi, w mocy Ducha. Każda zaś modlitwa i dobre działanie zwraca się do Ojca, przez pośrednictwo Syna w miłości Ducha. Mówimy: „W jedności Ducha Świętego”, bo Duch jest dawcą i źródłem wszelkiej jedności. „W jedności Ducha Świętego” może też znaczyć: w świętym Kościele, bo on jest przez działanie Ducha zgromadzony, w nim Bóg działa z większą mocą. Tę prawdę wyrażano w liturgicznych doksologiach z III wieku.

Regułą starożytnej modlitwy chrześcijańskiej, ogłoszoną nawet na synodzie w Hipponie w 393 roku, było zwracanie się przede wszystkim do Ojca. Może to być ożywcze dla naszej osobistej modlitwy, gdy odkryjemy, że możemy zwracać się do Ojca bezpośrednio, tak zresztą jak do Chrystusa i Ducha Świętego. Taka modlitwa może

być szczególnie ważna, gdy zwracam się do Boga Ojca, który jest moim początkiem, który chciał mnie i ukochał jeszcze zanim świat powstał, do Ojca, który nie jest odległy i surowy, ale nieskończenie kochający mnie, jego stworzenie. Taka modlitwa może pomóc powoli oczyszczać fałszywy obraz Boga, który często człowiek w sobie nosi. Modląc się celebrans podkreśla słowa gestem uniesionych ku górze rąk. Jest to pradawny gest oranta, znany już w Starym Przymierzu, a powszechny w chrześcijaństwie. Możemy zobaczyć go na freskach w rzymskich katakumbach. O tym samym geście, który nie jest zastrzeżony wyłącznie dla celebransa, pisał św. Paweł: „Chcę więc, by mężczyźni modlili się na każdym miejscu, podnosząc ręce czyste, bez gniewu i sporu” (1 Tm 2,8). Jest to gest dziecka, które unosi ręce do taty, gest otwarcia, zaufania i oddania wobec Boga. Wcześniej też zaczęto widzieć w tym geście znak Męki Pańskiej (Tertulian, II/III wiek).

Ryt kolekty kończy zgromadzenie potwierdzając modlitwę celebransa słowem AMEN. To hebrajskie słowo popularnie tłumaczone jako „niech tak się stanie” jest niejako pieczęcią i podpisem zgromadzenia pod modlitwą wypowiedzianą głośno. A modlitwa ta zawsze prosi o jedno: o świętość członków Kościoła, w takim czy innym jej aspekcie. Dlatego warto zwrócić uwagę na co się zgadzamy mówiąc Amen. Pan potraktuje moje zapewnienie poważnie i zrobi wszystko, by uczynić mnie świętym.

Kapłani fordońscy

Wikariusze

Parafie, w których liczba wiernych i zakres obowiązków sprawiają, iż proboszcz nie może podjąć wszystkim potrzebom duszpasterskim, zwykle z woli biskupa, otrzymują dodatkowo kapłanów, którzy określani są mianem wikariuszy. Ich zadaniem jest wspieranie proboszczów we wszystkich akcjach duszpasterskich i sprawowanie świętej liturgii dla dobra dusz. Liczba parafian, rozległość para-

fii i zakres obowiązków są też podstawą określenia liczby wikariuszy potrzebnych w poszczególnych parafiach. Obecnie w kilku częściach spróbujemy przedstawić, na ile pozwalały źródła i opracowania, pełną liczbę wikariuszy od roku 1918 do roku 1992. Na sąsiedniej stronie zestawienie wikariuszy pracujących w naszej parafii w latach 1918 - 1939.

* - brak danych
() - dane prawdopodobne

Nr	Nazwisko i Imię	Miejsce placówki poprzedzającej pracę w Fordonie	Okres pracy w parafii św. Mikołaja w Fordonie	Placówki pofordoniańskie	Data urodzenia (ur.) święceń kapł. - [ś.k.] śmierci - [zm.]
1	Tychnowski Leon	Chelmża Komórsko Chojnice Chelmno	1918 – 1920 (1920-1922) adm.	prob. w Borzyszkowach prob. w Konarzycach prob. w Płowężu	ur. 06.04.1880 ś.k. 17.03.1907 zm. 06.02.1956
2	Dąbrowski *	*	1925	*	*
4	Żelazny *	*	1927	adm. w Pruszczu	*
5	Główczeski Leon	*	27.07.1926 - 08.1929	Toruń - - Kaszczorek	ur. 1902 ś.k. 27.06.1926 zm. 11.1939 (Kaszczorek)
6	Grzenkowicz Leon	Pieniężkowo Kijewo Królewskie Chojnice	01.09.1929 do 31.12.1929 (01.04.1930)	Kielno (pow. Wejherowo)	ur. 02.11.1896 ś.k. 27.06.1926
7	Kinka Walerian	neoprezbiter	od 01.01.1930	*	ur. 13.12.1904 ś.k. 21.12.1929
8	Zientarski *	*	(1930)	*	*
9	Małachowski Paweł	neoprezbiter	01.1931 - 12.01.1932	Wejherowo	ur. 07.06. 1906 ś.k. 20.12.1930 zm. 11.1939
10	Redmer Paweł	Świecie	25.05.1932 - (1933) Udzielał się w Stow. Młodzieży Katolickiej i w Tow. Śpiewu „św. Cecylii”	*	ur. 01.08.1906 ś.k. 21.12.1929 zm. 10.1939
11	Żurek Stanisław	Dzieniawy	16.01.1932 - 1933 Udzielał się w Stow. Młodzieży Katolickiej.	*	ur. 18.04.1907 ś.k. 19.12.1931 zm. 08.11.1939
12	Ponka Klemens	*	1933 - (1934)	*	ur. 1902 ś.k. 11.06.1927
13	Lehman Józef	*	1934 - (1937)	*	ur. 1907 ś.k. 23.12.1933 zm. 11.1939
14	Przybisz *	*	1934 - 1937	*	*
15	Neumann Ignacy	*	(1934)	*	*
16	Danielewicz Tadeusz	*	1935 - 1938	*	ur. 1904 ś.k. 20.12.1930
17	Ebertowski *	*	(1937 - 1938)	*	*
18	Raszkowski Hubert	*	1937 - 1939	*	ur. 07.08.1906 ś.k. 20.12.1930 zm. 02.10.1939 w Fordonie. Zamordowany przez hitlerowców w wieku 33 lat, 9 lat kapłaństwa.
19	Klewicz Kazimierz	*	(1937)	*	ur. 1903 ś.k. 20.12.1930
20	Dykiem Ambroży (Andrzej)	*	* - do 09.1939.	Aresztowany razem z proboszczem Józefem Szydkiem, zwolniony.	ur. 01.12. 1911 ś.k. 14.03 1937 zm. 24.04.1972



Kochane dzieciaki! Czas mija bardzo szybko! Niedawno przygotowaliśmy się do uroczystości Świąt Bożego Narodzenia. Wielu z was już pewnie o świętach zapomniało! Przed kilkunastu dniami witaliśmy Nowy Rok. Dobiega końca pierwsze półrocze w szkole. Niedługo zasłużone ferie. Wszystkie jesteście już pewnie bardzo zmęczone. Muszę powiedzieć wam, że ja też!

Minął już czas Bożego Narodzenia. Chciałbym jednak, abyście sobie przypomnieli kilka ważnych pojęć związanych z tym okresem.

Kolęda czyli pieśń.

Nazwa „kolęda” pochodzi z języka łacińskiego; słowo to oznacza „pierwszy dzień miesiąca”. Z kolędą wiązał się zwyczaj składania darów i życzeń. W Polsce pierwsze kolędy śpiewali franciszkanie. Śpiewano je tak jak dzisiaj - przy szopce lub żłóbku. Czasami były to wzruszające kołysanki. Właśnie takie jak: „Gdy śliczna Panna Syna kołysała” i „Lulajże Jezuniu”.

Kolędowanie

- wspólne śpiewanie

Piękna jest treść śpiewanych kolęd. Mówią one o radości z narodzenia dla nas Syna Bożego. Otwieramy drzwi domu i zapraszamy Pana Jezusa, by się narodził w każdym człowieku, w każdej rodzinie. Śpiewamy przecież: „Narodził się Jezus Chrystus, bądźmy weseli...”

Kolędniczy

odwiedzają nasze domy

Święty Franciszek z Asyżu, aby przybliżyć wiernym historię narodzin Pana Jezusa, wpadł na pomysł wystawienia jasełek. Początkowo odgrywano je w świątyniach, ale później z przedstawieniami wychodzono na zewnątrz. U nas także w kościele na Mszy św. o godzinie 11:00 mieliśmy okazję obejrzeć i posłuchać jasełki w wykonaniu naszego parafialne-

go teatryku „Iskierka”. Dziękujemy im za podtrzymywanie tych pięknych i starych tradycji.

Kolęda - odwiedziny księdza

Po Świętach Bożego Narodzenia nasze domy odwiedza kapłan, który przynosi Boże błogosławieństwo. Zwyczaj ten nawiązuje do odwiedzin Trzech Króli z Ewangelii św. Mateusza (Mt 2,2). Czytamy tam, że królowie, oddawszy pokłon narodzonemu Jezusowi, wracali różnymi drogami do swych krajów. Legenda opowiada, że odwiedzali oni miasta i wioski i rozgłaszali wieść o Bogu narodzonym w ludzkiej postaci. Chyba każdy z was przeżył już kolędę w domu, ale warto przypomnieć sobie pewne zasady, aby jeszcze lepiej przygotować się do tej wizyty: „Stół przykryty białym obrusem, na stole krzyż, świece, Pismo Święte, a jeśli są w domu dzieci, które chodzą do szkoły - zeszyty do religii. Wizyta księdza to święto w domu. Warto więc, jeśli to tylko możliwe, by cała rodzina była obecna i odświętnie ubrana. Chrześcijanin przyjmujący kolędę daje świadectwo przynależności do Kościoła.

Uwaga konkurs!

Minął już liturgiczny czas Bożego Narodzenia. Sprawdź swoje wiadomości i na kartce podaj wraz z imieniem i nazwiskiem prawidłowe odpowiedzi (np. 1-C) i przynieś je na Mszę św. o godzinie 11:00. Jak zwykle czekają nagrody!

1. Jak nazywa się Msza św., na którą udajemy się po Wieczery Wigilijnej?

- a) Pasterka
- b) Pastorałka
- c) Pastereczka

2. Gdzie narodził się Pan Jezus?

- a) w stajence, bo nie było dla Niego miejsca w gospodzie

- b) w pałacu, bo jest królem
- c) w domu Elżbiety i Zachariasza

3. W jakim celu Józef i Maryja opuścili Nazaret i udali się do Betlejem?

- a) na Święto Paschy
- b) aby odwiedzić swoją krewną Elżbietę
- c) aby wziąć udział w spisie ludności

4. Jak nazywał się król zarządzający Judeą w czasie, gdy narodził się Pan Jezus?

- a) Cezar
- b) Baltazar
- c) Herod

5. Skąd pasterze dowiedzieli się o narodzeniu Pana Jezusa?

- a) anioł przyszedł do nich i obwieścił im Dobrą Nowinę
- b) dowiedzieli się od Jana Chrzciciela

- c) wyczytali to z układu gwiazd

6. Kto jako pierwszy postawił szopkę w kościele na pamiątkę Bożego Narodzenia?

- a) Św. Piotr
- b) Św. Franciszek
- c) Św. Mikołaj

7. Jak nazywa się miejscowość, w której urodził się Pan Jezus?

- a) Jerozolima
- b) Betlejem
- c) Nazaret

8. Co przynieśli Panu Jezusowi Trzej Mędrcy, którzy przyszli złożyć mu hołd?

- a) kadzidło, wonne olejki i koronę
- b) złoto, kadzidło i mirrę
- c) złoto, srebro i brylanty

9. Jak nazywają się pieśni, które śpiewamy w okresie Bożego Narodzenia?

- a) kolędy
- b) hymny
- c) rymowanki

10. Kim jest Jezus, którego pamiątkę narodzenia obchodziliśmy?

- a) Synem Bożym
- b) prorokiem
- c) postacią legendarną

Na koniec, ponieważ zbliżają się ferie, życzę wam i sobie miłego, dobrego i bezpiecznego wypożyczku.

Ks. Waldek

I N F O R M A C J E P A R A F I A L N E

Sprawy duszpasterskie

- Biblioteka parafialna czynna w każdą niedzielę w domu katechetycznym na II piętrze od 10:30 do 12:00.
- W środy zbiórka i wydawanie odzieży w domu katechetycznym od godz. 17:00 do 19:00.
- W każdą środę o godz. 18:00 Nowenna do MB Nieustającej Pomocy. W czasie kolędy słuchamy spowiedzi przed Nowenną.
- 1 lutego w sobotę odwiedzimy chorych.
- W sobotę – 1 lutego – termin dodatkowy kolędy dla tych parafian, którzy nie mogli jej przyjąć w wyznaczonym terminie.
- 7 lutego w I-szy piątek miesiąca o godz. 15:45 spowiedź dzieci z wszystkich klas.
- Chrzest św. w sobotę 1 lutego na Mszy św. o godz. 18:30 oraz w niedzielę 16 lutego na Mszy św. o godz. 12:30.
- Apel Jasnogórski w niedzielę – 16 lutego – po Mszy św. wieczornej. Po Apelu spotkanie Akcji Katolickiej w domu katechetycznym. Zapraszamy członków Akcji Katolickiej oraz parafian, którzy chcieliby włączyć się w to chrześcijańskie dzieło.
- Kolędę rozpoczynamy w dni powszednie w Starym Fordonie o g. 15:00, a w nowych blokach o g. 15:30, natomiast w soboty i niedziele o godz. 15:00.
- W czasie kolędy Msze św. wieczorem tylko w środy, soboty i niedziele.
- Biuro parafialne podczas kolędy czynne rano tak jak dotychczas oraz w pozostałe dni powszednie codziennie po rannej Mszy św. a wieczorem tylko w środy od godz. 16:30 do 17:30. Intencje mszalne można zamawiać w dni powszednie a także w niedziele po każdej Mszy św.

Sprawy materialne

- W styczniu ofiary złożone do puszek wyniosły 1.351 zł. Ks. Proboszcz składa za nie szczerze "Bóg zapłać".
- Zakupiono 150 energooszczędnych żarówek do 8 bocznych żyrandoli w kościele i kinkietów w kaplicy. Koszt zakupu wyniósł 2.100 zł. Planujemy także odnowienie tych żyrandoli.
- Została położona dalsza partia posadzki w lewej nawie kościoła a także zostały obłożone granitem kolejne dwa filary i gzymsy aż do ołtarza św. Barbary. Koszt wyniósł 9.500 zł.
- Renowacja i odnowienie żyrandola - zawieszzonego bliżej wejścia kościoła – zostało sfinansowane przez jedną Parafiankę.

Zostali ochrzczeni

Sandra Paulina Majchrzak, ur. 22. 07. 2002 r.
Dominika Tomas, ur. 04. 10. 2002 r.
Nikodem Aron Stawicki, ur. 27. 10. 2002 r.

Natalia Krzyżanowska, ur. 15. 06. 2002 r.
Jan Królikowski, ur. 22. 11. 2002 r.
Kacper Rafał Kozłowski, ur. 04. 12. 2002 r.
Adrian Woźniak, ur. 17. 11. 2002 r.

Zawarli sakramentalny związek małżeński

Adrian Mirosław Wysocki i Magdalena Krupa
Tomasz Henryk Klunek i Angelika Krzysztofa Maternowska
Krzysztof Michalski i Elżbieta Lampowska
Paweł Grzegorz Lewandowski i Weronika Maria Kubalska
Jarosław Józef Jaworski i Magdalena Violetta Chwedrowicz

Odeszli do wieczności

Helena Oparska, lat 93 z ul. Ks. Szydzika 12
Dariusz Andrykowski, lat 32 z ul. Rynek 6/6
Brygida Prętka, lat 91 z ul. Bydgoskiej 16
Anna Zasada, lat 71 z ul. Fordońskiej 409
Zbigniew Afeldt, lat 52 z ul. Ks. Szydzika 2a

Restauracja - Pub TEMPO

Nowy Fordon - Przylesie
ul. Brzęczkowskiego 2
tel. 324-93-41

ZAPRASZA
codziennie od godz. 13:00

Polecamy Państwu
obiady abonamentowe
w cenie 5 zł
na miejscu i na wynos

ORGANIZUJEMY
imprezy i imprezki
dla ca 40 osób

- wesela
- przyjęcia
- urodziny



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gabrowska, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Małgorzata Kaźmierczak, Grzegorz Kołodziej, Marzenna Konzorska, Hanna Luczak, Zbigniew Żurowski.
Ks. Waldemar Krawczak, ks. Sławomir Bednarek. Skład komputerowy: Jerzy Rusiniak.
Asystent kościelny: ks. kan. Roman Buliński. E-mail parafii: mikolaj-bydgoszcz@home.pl
Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 347-15-55,
e-mail: glosmiko@gniezno.opoka.org.pl www.mikolaj-bydgoszcz.home.pl
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy.

HISTORIA REMONTÓW



Teren przed plebanią
od ul. Kościelnej.

Rzut oka na obejście plebanii
od strony kościoła. Widać już
wykonaną część chodnika pro-
wadzącego od ul. Kościelnej
do ul. Wyzwolenia.



Figura św. Franciszka.
W tym samym miejscu dzisiaj
jest kapliczka z figurą patrona
parafii św. Mikołaja.



Wykonane ogrodzenie
od ul. Kościelnej...

...i od strony kościoła.
Widać skrawek kapliczki



Kapliczka św. Mikołaja.
Była ona poświęcona
przez Ks. Arcybiskupa
Henryka Muszyńskiego